.. XII. Nr. 157 Sosnowiec, wtorek 8 czerwca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 ... 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów ...

Powitanie P. Prezydenta R. P. w Bukareszcie

Tysiączne tłumy wiwatowały na cześć P. Prezydenta

BUDAPESZT, 7. 6. Przejazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Rumunię dał okazję do licznych i serdecznych manifestacyj na cześć głowy Państwa Polskiego ze strony ludności rumuńskiej.

Oficjalne powitanie przybywającego na ziemię rumuńską pana Prezydenta

ze świtą odbyło się o godz. 10 na stacji Bacau.

Pan Prezydent RP. wraz z ministrem Beckiem wysiadł z wagonu i po przywitaniu się z władzami miejscowymi, przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Orkiestra odegrała hymn naridowy.

Przed dworcem zgromadziły się tłumy miejscowej ludności, które wznosiły gorące okrzyki na cześć Pana Prezydenta RP. i Polski.

Wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych na dworcu tłumów pociąg ruszył w dalszą drogę.

O godz. 13 Pan Prezydent RP. podejmował w wagonie restauracyjnym śniadaniem delegację rumuńską, która wyjechała na spotkanie

O godz. 16 na dworzec, przybrany bogato barwami narodowymi Polski i Rumunii, przybył pociąg specjalny Pana Prezydenta RP.

Pan Prezydent, Minister Beck oraz świta wychodzą z wagonu.

Pana Prezydenta wita król Karol, a następnie książę Michał.

Orkiestra gra polski hymn narodowy. Panu Prezydentowi zostają przedstawieni premier Tatarescu, patriarcha Miron Christea, marszałkowie Coeresco i Presan, marszałkowie Senata i Izby poselskiej, członkowie rządu przedstawicie korpusu dyplomatycznego oraz inni dygnitarze.

Burmistrz Bukaresztu Donescu wręcza Panu Prezydentowi chleb i sól, wygłaszając krótkie przemówienie powitalne w imieniu ludności stolicy.

Pan Prezydent RP., król Karol i ks. Michał przechodzą następnie przed frontem kompanii honorowej 1 p. p.

Po krótkiej rozmowie z dyplomatami Pan Prezydent i król Koral zajęli miejsce w otwartym powozie, który ruszył przez ulice miasta, poprzedzany przez szwadron honorowy gwardii W następnym powozie zajął miejsce ks. Michał z Marszałkiem dworu Urdareanu, w trzecim powozie zasiadają ministrowie Beck i Antonescu.

Wśród głośnych okrzyków tysiącznych tłumów zgromadzonych na ulicach stolicy, wiwatujących na cześć Pana Prezydenta, wśród szpalerów wojsk, prezentujących broń, Pan Prezydent RP. i król Karol przybyli do pałacu królewskiego o godz. 16.50.

U wrót pałacu królewskiego nastąpiło uroczyste powitanie Pana Prezydenta przez oddziały gwardii.

P. Prezydent, król Karol i ks. Michał oraz minister Beck zajęli miejsca w loży. Rozpoczęła się defilada.

Wokół placu zgromadziły się tysiączne rzesze ludności.

Pana Prezydenta przywitały wielotysięczne tłumy ludności niemilknącymi okrzykami na jego cześć. Defilada trwała półtorej godziny. Rozpoczęły ją, maszerując sprężystym żołnierskim krokiem zwarte kolumny oficerów garnizonu bukareszteńskiego w barwnych mundurach.

Po defiladzie Pan Prezydent wśród owacyjnych okrzyków i oklasków zgromadzonej publiczności powrócił do pałacu królewskiego.

Zły stan zdrowia eks-cesarza Wilhelma

BERLIN, 7.6. tel. wł. Korespondent „Montag'u" praskiego donosi z Door, że stan zdrowia ekscesarza Wilhelma znacznie si pogorszył W każdej chwili spodziewać się można jego zgonu.

---oOo---

Nowy obsiew po powodzi

Pomoc dla powodzian w woj. kieleckim

Akcja niesienia pomocy dla ludności dotkniętej klęską powodzi i gradobicia w powiatach: pińczowskim, olkuskim, miechowskim i jędrzejowskim czyni znaczne postępy i rozwija się pomyślnie.

Dzięki pomocy ze strony Rządu dokonano już powonego obsiewu terenów, które wymagały zaorania.

Znaczną pomoc przy odbudowie zniszczonych budynków zapowiedział PZUW. przyczym akcja ta jest w trakcie załatwiania.

Zainicjowana samorzutnie przez ogół społeczeństwa **zbiórka na rzecz powodzian spowodowała utworzenie się wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi i gradobicia w Kielcach, który zajmie się dożywianiem ludności z terenów najbardziej poszkodowanych.**

Dla scentralizowania akcji niesienia pomocy, która wtedy tylko wyda najlepsze wyniki, wszelkie ofiary należy kierować pod adresem **Wojewódzkiego Komitetu PKO. ur. 68.225, przy czym Komitet zakreślił akcję zbiórki do dnia 2 lipca 1937 r.**

Ofiary w postaci paszy dla bydła do dnia 30 czerwca 1937 r. korzystać będą przy transporcie z ulgowej taryfy kolejowej.

Aresztowanie marsz. Blüchera i Krestińskiego?

Zmiany na naczelnych stanowiskach w Sowietach

PARYŻ, 7. 6. Havas donosi z Moskwy, iż krążą tam pogłoski o aresztowaniu zastępcy komisarza sprawiedliwości Krestinskiego, który — jak wiadomo — do niedawna był zastępcą komisarza spr. zagr. Litwinowa. Podobno aresztowany został również Stern szef sekcji niemieckiej w komisariacie spr. zagr. W komisariacie domem państwowych (Sowchozów) nastąpiły również zmiany.

Usunięty zostały ze stanowiska zastępca komisarza Ostrowski i szef wydziału politycznego majątków państwowych Soms.

Na ich miejsce zostali mianowani Tiemnik i Kudriawcew.

Po samobójstwie wicekomisarza Gamarnika rozeszły się pogłoski o aresztowaniu marszałków Tuchaczewskiego Blüchera.

Korespondent Havasa zaznacza, że zmiany na naczelnych stanowiskach w Związku Sowieckim następuj obecnie codziennie.

Korespondent moskiewski Niemieckiego Biura Informacyjnego sygnalizuje krążące w ostatnich dniach pogłoski na temat aresztowań, dokonywanych w Moskwie.

Z pośród wybitnych osobistości, które podobno zostały aresztowane, wymienić należy szefa Ossoawiachimu (Sowiecka Liga Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej) dowódcy korpusu Eidemana. Dalej krążą pogłoski o aresztowaniu dyrektora moskiewskiej akademii wojskowej Korka, który pełni funkcję dowódcy armii i przez dłuższy czas zajmował stanowisko naczelnika moskiewskiego okręgu wojskowego

Krążą również pogłoski o aresztowaniu marszałka Tuchaczewskiego. Co do losów marszałka Blüchera istnieją wysoce sprzeczne informacje.

Dalsze pogłoski sygnalizują usunięcie ze stanowiska zastępcy przewodniczącego rady komisarzy ludowych i kandydata do biura politycznego Rudzutaka oraz zastępcy komisarza ludowego lekkiego przemysłu Eljawy i zastępcy ludowego komisarza przemysłu wojennego Garewicza. **Podobno aresztowany również został zastępca komisarza sprawiedliwości Krestinskij oraz b. ambasador sowiecki w Madrycie Rosenberg i w Ankarze Karachan.**

Wczoraj wieczorem sowieckie czynniki urzędowe ogłosiły zaprzeczenie, stwierdzające, że wszystkie krążące pogłoski o nowych aresztowaniach w armii, partii i w administracyjnych są nieprawdziwe.

Prokurator żąda kary śmierci

Wyrok w procesie Chaskielewicza zapadnie dziś

WARSZAWA, 7. 6. W procesie zabójcy wachmistrza śp. Bujaka, Judki Chaskielewicza, wygłosił dwugodzinne przemówienie prokurator Żeleński.

Prokurator sądzi, że zbrodnia była inspirowana. Cytuje słowa Chaskielewicza, że organizacja Bund wychowywała dzieci w nienawiści do dzisiejszej przeklętej rzeczywistości.

Czyn Chaskielewicza jest wykwitem sił działająiych w jego środowisku. Jeżeli każda zbrodnia jest wyrazem pewnej dynamiki nastrojów, to ta zbrodnia wypłynęła z takich pobudek.

Nienawiść Chaskielewicza do armii, do której należał i Państwa polskiego jest motorem tej zbrodni.

Prokurator przechodzi do kwestii ekspertyzy psychiatrycznej i zastanawia się, czy Chaskielewicz jest odpowiedzialny, czy też nie.

Chaskielewicza prokurator uważa za człowieka o dużej inteligencji.

Psychiatrzy mówią o ograniczeniu czynów, ale świadomość miał Chaskielewicz kompletną.

Jeżeli Chaskielewicz jest psychopatą, to psychopatią jest nienawiść do Państwa polskiego i do armii polskiej Chaskielewicz nie miał podstaw, aby zabijać Bujaka, nie miał podstaw nawet najmniejszych.

Przemówienie swe prokurator Żeleński kończy słowami:

Za krzywdę polskiej armii za krew Bujaka za wyrządzoną przez Chaskielewicza szkodę żądam kary śmierci.

Następnie przemówienia wygłosili powodowie cywilni adwokaci: Suchodolski Warzyniak i Kwiatkowski który powiedział że wnosi powództwo w imieniu całej armii i w imieniu całego społeczeństwa polskiego. Adwokat udowadnia że Chaskielewicz należał do organizacji wywrotowej i że czyn jego nie był czynem indywidualnym.

Po przemówieniu powodów cywilnych zabrali głos dwaj obrońcy którzy starali się udowodnić niepoczytalność oskarżonego.

Następnie wygłosił ostatnie słowo osk. Chaskielewicz który powtórzył historię o beczce i nie wykazując nadal żadnej skruchy starał się udowodnić że był maltretowany przez śp. Bujaka

Po ostatnim słowie oskarżonego przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku we wtorek o godz. 12—ej w południe.

Podział Palestyny

Państwo żydowskie

LONDYN, 7. 6. Do tutejszych kół politycznych przedostała się z Foreign Office wiadomość, że komisja królewska dla spraw Palestyny, uzyskała zgodę rządu na wniosek swój podziału Palestyny, między Arabów i Żydów

Z górzystej części kraju ma być utworzone królewstwo arabskie, które będzie przyłączone do posiadłości transjordańskich emira Abduli. Z pozostałych zaś ziem Palestyny, które obejmą obszar Jerozolimy Betlee, Nazaretu i portu Haify, utworzona ma być republika żydowska, jako państwo niepodległe.

Anglia zachowuje jeszcze mandat nad Palestyną przez okres trzech lat, to jest taki, który jest potrzebny na sformowanie się obu organizmów politycznych. Po upływie zaś tego terminu ,zarówno królestwo arabskie, jak republika żydowska wejdą w skład Ligi Narodów, jako państwa niepodległe.

Komisja uzyskała podobno już zgodę Arabów na powyższy projekt

CAŁA POLSKA DO LISKOWA

Pan Premier otwiera wystawę „Praca i Kultura Wsi"

Dziś nastąpi w Liskowie, zwanym „polską wsią wzorową",otwarcie przez Pana Premiera gen. dr. F. Sławoj Składkowskiego Wystawy „Praca i Kultura Wsi".

Wystawa powyższa nie ma dotych czas innej doń podobnej w Polsce, gdyż nawet dotychczas urządzane wy stawy rolnicze miały jednak, poza eksponatami rolniczymi przewagę wy stawców przemysłowych, związanych z rolnictwem, a poza tym obrazowały w pierwszym rzędzie zagadnienia na turalne, zaś

Wystawa Liskowska przedstawia nade wszystko momenty moralne, kulturę i prace wsi polskiej.

Dlatego też i sam charakter zewnętrz ny jej będzie zupełnie odmienny — zamiast mnóstwa pojedyńczych wy stawców, zespoły ideowe. W dziale rolniczym na plan pierwszy wybijają się instytucje naukowe i społeczne, przy czym niezmiernie ciekawymi będą stoiska Izb Rolniczych: Łódzkiej i Wielkopolskiej, każda z nich bowiem przedstawi rozmaite metody pracy rolniczo-oświatowej, wynikłe z różnicy podstawowej struktury obu tych oraganizacyj.

Współdzielczość, która niepodziel nie panuje w Liskowie wystąpi tu imponująco. Wszystkie jej działy i zagadnienia przez nią poruszane znaj dą na Wystawie swe odzwierciadle nia. Obok wykresów i eksponatów „robionych" zobaczymy spółdzielczość przy pracy i w ruchu — czy to w postaci Spółdzielni Mleczarskiej, czy Stowarzyszenia Rolniczo Handlowej lub Kasy im. Stefczyka.

Zagadnienie oświaty będzie przedstawione niezmiernie ciekawie,

począwszy od szkólnictwa powszechnego, a skończywszy na zawodowo-rzemieślniczo-rolniczym. Dział ten będzie ściśle połączony istniejącymi w Liskowie rozmaitego typu szkołach.

Jak budować ogniotrwale, dobrze i tanio — na to odpowiada zagroda wzniesiona przez Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, który zaś w licznych swych eksponatach rozwija P. Z. U. W. dalej to zagadnienie. Obok niego stanął Związek Fabryk Cementu, który pokazał praktycznie, jakie zastosowanie w życiu codziennym wsi ma cement: jezdnia, chodniki, zbiorniki wodne itd. aż kończąc na trybunie na boisku sportowym. Te same zagadnie nie obronności i walki z ogniem, tylko już z innego punktu widzenia, przedstawiają Związek Straży Pożarnych Rz. P.

„Wieś polska musi mieć dobre drogi" — z takim hasłem wystąpiła Liga Drogowa, zaś Samorząd Powiatowy kaliski w szeregu ciekawie przedstawionych pokazów, pokazał plastycznie rozmaite typy dróg i sposób ich najtańszy i najbardziej celowy budowy.

W specjalnym pawilonie samorządów Województwa Łódzkiego zostanie zobrazowany całokształt zagadnień, jakie samorząd wziął na siebie w związku ze swej działalności na terenie wsi.

Obok tego poruszono też i zagadnienia tak związane z dzisiejszym życiem wsi polskiej:

przemysł wiejski, chałupnictwo i rzemiosło.

Dziś wieś coraz bardziej obchodzą te gospodarcze dziedziny, bo znajduje tam upust dla swej energii i przelu dnienia na bezpośrednim terenie.

Wystawa pokaże też wsi polskiej prace szeregu instytucji, pracujących dla zwiększenia obronności państwa, jak to LOPP, PCK, L. M. i K. i wielu innych.

Wystawa Liskowska będzie również niezmiernie ciekawa dla miast,którym unaoczni, jak żyje i pracuje obecnie wieś polska, frontem do której staje obecnie społeczeństwo, aby w ten sposób jak najbardziej wciągnąć do pracy państwowo-społecznej ten olbrzymi rezerwuar potencjonału polskiego.

Wystawa przedstawia się okazale i niezmiernie ciekawie bo około przeszło 40 pawilonów —

cała wieś liskowska stanowi też ekspo nat, mało bowiem mamy tak pięknie urządzonych wsi z takim mnóstwem organizacyj oświatowo - społecznych, gospodarczych jak w Liskowie.

Codziennennie 4 tysiące ludzi będzie z całej Polski ciągnąć do Liskowa, który przyjmie ich gościnnie w myśl staropolskiej zasady „Gość w dom — Bóg w dom".

We wszystkich powiatach całej Polski potworzyły się Komitety Propagandowe i ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej 67 pociągów ściągnie tysiące przyjezdnych.

Organizacją wycieczek zajęły się samorządy powiatowe, wespół z czynnikami rolniczymi, spółdzielczymi i społecznymi.

W każdym Wydziale Powiatowym można otrzymać informacje kiedy z danego powiatu udaje się wycieczka na Wystawę, zaś zgłoszenia wycieczek przyjmuje Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „Gromada" Warszawa, Warecka 11a.

Obecnie winno rozejść się po kraju hasło: „Cała Polska do Liskowa".

Na szpaltach pism

O KOLONIE DLA POLSKI

Są jeszcze dziś niestety w Polsce ludzie, którzy nie doceniają budzących się w społeczeństwie dążeń do uzyskania własnych kolonii. Wszelkie akcje i wystąpienia zmierzające w tym kierunku są przez nich oceniane, jako swego rodzaju nieszkodliwe maniactwo lub, w najlepszym razie, marzenia ściętej głowy.

Widocznie jednak nie jest tak bardzo źle, skoro i za granicą ukazują się pierwsze jaskółki zrozumienia dla naszych, nieśmiałych jeszcze, postulatów.

Oto np. kilka urywków z prasy włoskiej:

„Jedynie uzyskanie kolonii uczyni z Polski wielkie mocarstwo. Polsce sę potrzebne kolonie z przyczyn natury gospodarczej" (La Tribuna).

„Udział Polski w handlu światowym jest nader ograniczony i wzrośnie z chwilą uzyskania przez Polskę kolonii, z których będzie czerpać surowce". (Ambroziana).

„Kolonie portugalskie nie mogą być należycie wyzyskane z racji złego stanu finansowego i słabości militarnej państwa iberyjskiego ,a zatem w dążeniu do otrzymania prawa kolonizacji Angoli, Genewa winna wząć pod uwagę dążenia Polski" (Il Gazzettina).

„Belgia, Holandia, Portugalia — kraje o słabym przyroście naturalnym — posiadają olbrzymie kolonie, , a Polska ze swym największym przyrostem naturalnym, dusi się we własnych granicach". (Giornale di Sicilia).

Budzące się za granicą zrozumienie dla potrzeb Polski jest rzeczą niewątpliwie ważną. Ale punkt ciężkości będzie polegał zawsze na wytworzeniu się w społeczeństwie tak potężnego prądu i tak silnego napięcia, które by zmusiły do liczenia się z nteresami Polski wielkie światowe potęgi.

W najbliższych dniach rozpoczniemy druk niezwykle interesującej powieści głośnego pisarza angielskiego

P. OPPENHEIMA

p. t.

KUSZĄCE OCZY ZBRODNIARKI

Po cyklu polskich powieści A. Marczyńskiego „Expres Zagłębia" da obecnie swym Czytelnikom powieść doskonałego pisarza obcego.

Nowa nasza sensacyjna powieść „KUSZĄCE OCZY ZBRODNIARKI" obok drugiego naszego odcinka powieści polskiego autora A. Hrama stanie się dla naszych Czytelników miłą codzienną lekturą.

Orzeczenie sądu metropolitarnego

w sprawie ks. Panasia

Swego czasu ks. Panaś wysunął przeciw gen. Góreckiemu kilka zarzutów. Sprawa tą znalazła się przed przeciw gen. Góreckiemu kilka zarzu lwowskim sądem metropolitalnym.

Obecnie prasa ogłasza orzeczenie tego sądu. W orzeczeniu tym powiedziano między innymi:

1. że ks. Panaś winien jest zniesławienia przez oszczerstwo gen dr. Romana Góreckiego odnośnie do naprowadzonych wyżej zarzutów, t. j. I, II, III, IV, VI i VII;

2. że ks. Józefa Panasia nie uznaje się winnym zniesławienia przez oszczerstwo gen. Romana Góreckiego odnośnie naprowadzonego wyżej zarzutu V;

3. że w myśl kanonów 2355, 2218 § 3 nakazuje się ks. Józefowi Panasiowi, aby

a) jako zadośćuczynienie do dni 14 od uprawomocnienia się niniejszego wyroku przesłał promotorowi iustitiae diecezji przemyskiej pismo następującej treści:

„Stosownie do wyroku Lwowskiego Trybunału Metropolitalnego uznaję zarzuty moje, wytoczone w prasie przeciw gen. dr. Romanowi Góreckiemu, a mianowicie:

I. jakoby on swymi zeznaniami przed sądem austriackim w Marmarosz Szigeth, jako oskarżony w procesie o zdradę stanu w r. 1918, starał się ułatwić temuż sądowi ustalenie winy podsądnych, a w szczególnosci winy ks. Panasia, z równoczesnym dążeniem do zmniejszenia swojej winy w oczach sądu austriackiego;

II. jakoby w końcowym momencie procesu w Marmarosz Szigeth po ogłoszeniu aktu abolicji,wygłosił mowę na cześć cesarza Austrii, Karola, ze służalczymi okrzykami: „hoch, hoch, hurra";

III. jakoby chciał „kąpać plamy swego honoru we krwi gen. Hallera";
IV. jakoby niezgodnie z prawdą twierdził, iż ks. Panaś spowiadał go przed niedoszłą śmiercią;

VI. jakoby wbrew rozkazowi gen. Hallera zabrał w czasie przejścia w dniu 15 lutego 1918 „olbrzymi tren", co „mogło sprowadzić na II Brygadę katastrofalne skutki;

VII. że gdy pociąg pancerny zaatakował większość dowodzonych przez niego oddziałów, to on pozostawił je na łaskę losu i pojechał spokojnie dalej,

za nieuzasadnione i za wyrządzoną krzywdę gen. Góreckiego przepraszam".

Promotor iustitiae może powyższe pismo w dwóch w Polsce wychodzących dziennikach na koszt oskarżonego ogłosić.

b) do końca bieżącego roku na przebłaganie Majestatu Bożego odprawił 3-dniowe rekolekcje w Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie".

Zarzut V brzmiał: „Gen. dr. Górecki nie jest oficerem II Brygady Legjonów Polskich".

W motywach uwolnienia ks. Panasia co do tego zarzutu czytamy m. in. w wyroku:

„Wobec tego, że 1-o nie tylko ks. Panaś, ale i inni świadkowie przynależni do II Brygady nic nie wiedzieli o formalnej przynależności gen. Góreckiego do II Brygady, 2-o list gen. Hallera z dnia 9. IV 1930 r. do ks. Panasia

dawał podstawę do zaprzeczenia takiej przynależności.

dlatego w tym czasie wypowiedziane twierdzenie ks. Panasia: że gen. Górecki nie był oficerem II Brygady wypowiedziane, jak to z artykułów jego dziennikarskich niedwuznacznie wypływa, w znaczeniu ścisłem, a więc formalnem — nie może być uznane za nie uzasadnione".

Z KRAJU

Tajemnicze morderstwo

LWÓW, 5.6. W ub. sobotę w godzinach przedpołudniowych została zamordowana we Lwowie we włosnym mieszkaniu licza długoletnim szefie prokuratury sądu ca lat 68 Olga Zakrzewska, wdowa po b. Zakrzewskim.
okręgowego w Złoczowie dr. Tadeuszu

Zamordowaną znaleziono w pozycji siedzącej przed lustrem. W ustach ofiary tkwił duży knebel, szyję zaś tajemniczy zbrodniarz owinął szalem, robiąc podwójną pętlę. W całym mieszkaniu, jak gdyby w poszukiwaniu jakichś papierów, porozrzucane były dokumenty po podłodze. W momencie wkroczenia sąsiadów na podłodze tliły się zapalone od wywróconej maszynki spirytusowej papiery, co wskazywałoby na to, iż zamordowana broniła się. Drzwi wejściowe były zarygiowane odwewnątrz, z czego wnosić należy iż morderca wydosta się z mieszkania przez okno.

Śp. Olga Zakrzewska pozostawiła dwóch synów dr, Stefana, naczelnika sądu grodziego w Skolem oraz dr. Jacka sędziego w Złocozwie.

Rozprawy brzeskie

W sądzie okręgowym w Brześciu rozpocznie się w czwartek, 10 b. m. pierwsza sprawa o rozruchy brzeskie. Po niej nastąpi cały szereg innych spraw.

Sądy grodzkie rozpatrują już obecnie drobniejsze sprawy związane z zajściami antyżydowskimi.

Dnia 15 b. m. w sądzie okręgowym od będzie sę rozprawa przeciwko mordercy ś. p. st. wywiadowcy Kędziora.

Na ławie oskarżonych zasiądzie zarówno morderca ś. p. Kędziora, Ajzyk Szczerbowski, jak i jego ojciec.

Na dzień 17 b. m. wyznaczona została w sądzie okręgowym rozprawa większej grupy chrześcijan, oskarżonych o wystąpienia antyżydowskie. Między oskarżonymi znajduje się również b. naczelnik więzienia w Brześciu.

Seria rozpraw „brzeskich" budzi zrozumiałe zainteresowanie ze względów na rozmiary spraw i na ilość oskarżonych udział w zajściach.

W 20-lecie Armii Błękitnej

Sobotnie i niedzielne uroczystości w Warszawie

W ub. sobotę minęło 20 lat od historycznej chwili wydania przez prezydenta republiki francuskiej dekretu, na mocy którego utworzona została niezależna armia polska z własnymi sztandarami, na prawach armii sojuszniczej. Dekret ten stworzył podwaliny prawne dla tworzącej się na terytorinm Francji taką chwałą okrytej później Armii Błękitnej.

na terytorinm Francji taką chwałą okrytej później Armii Błękitnej.

W szeregach tej wspaniałej armii znaleźli się wkrótce po rozpoczęciu zaciągu Polacy zamieszkali na terytorium Francji, a nie długo po nich Polacy z Holandii i Belgii i Salonik, z kolonij afrykańskich, z obozów jeńców oraz ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i z Kanady.

Dla uczczenia 20-lecia powstania Armii Błękitnej **odbyło się w Warszawie w ciągu dwóch dni: w sobotę i niedzielę szereg uroczystości.**

W pierwszym dniu obradował ogólnopolski zjazd koleżeński żołnierzy byłej armii polskiej we Francji

Uroczystości niedzielne rozpoczęły się Mszą św. polową na placu Marszałka Piłsudskiego.

Po nabożeństwie odbyła się defilada żołnierzy błękitnych oraz stowarzyszeń kombatanckich, którą odebrał p. Marszałek Śmigły-Rydz w asyście gen. Kasprzyckiego.

W południe odbyło się odsłonięcie pamiątkowej tablicy przy ul. Błękitnego Żołnierza.



Zdjęcia pierwsze przedstawiają Panią Premierową Składkowską przechodzącą w towarzystwie min. pełnomocnego Wielowiyskiego przed pocztami sztandarowymi oddziałów Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.



Zdjęcie drugie przedstawia moment wbijania przez Panią Premierową Składkowską gwoździa do drzewca **ufundowanego przez Nią sztandaru Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.**

Terroryści z O. U. N.

mordują się wzajemnie

Wczoraj rozpoczął się przed sądem okręgowym we Lwowie niezwykle sensacyjny proces polityczny prze ciw 15 członków terrorystycznej organizacji ukraińskiej O.UN. Wśród 15 aresztowanych znajdują się dwie kobiety .

Niezwykle sensacyjne jest tło sprawy które ujawione zostało w związku z rywalizacją między dwoma odłamami O.U.N. po zabójstwe ministra Pieracklego. Wówczas to, kiedy czołowi terroryści O. U. N. znaleźli się w więzieniu, naczelna organizacja O. U. N. postanowiła przerwać na pewien czas działalność terrorystyczną. Sprzeciwiła przerwać na pewien czas działalność terrorystyczną. Sprzeciwiła się jednak temu grupa tak zwana Z. O. W., która bezwłocznie wystąpiła przeciwko prezrwaniu akcji terrorystycznej przez O.UN. Grupa ta postanowiła wykonać całyszereg aktów terrorystycznych i sabotaży, między innymi usiłowała wysadzić w powietrze pomnik Mickiewicza we Lwowie i dokonać zamachów na sędziów, którzy prowdazili sprawy terrorystów O. U. N.

Kiedy nie udaoł się doprowadzić do porozumienia między obu grupami, władze centralne postanowiły zgładzić głównych przywódców Z. O. W. I rzeczywiście w niedługim czasie przywódcy ci zostali wymordowani. Na tym tie prowadzona będzie rozprawa przed sądem lwowskim. Potrwa ona prawdopodobnie 10 dni

Zniżki kolejowe

dla wycieczek szkolnych

W związku z okresem wzmożonego ruchu wycieczek szkolnych, należy wyjaśnić, że młodzież szkoł powszechnych, srednien, wyższych i specjalnych, uczestnicy kursów oświaty pozaszkolnej i harcerze, oraz nauczyciele szkół powszechnych korzpstają przy wycieczkach i przejazdach grupowych na kolonie i obozy ze zniżki kolejowej w wysokości 66 prec. Zniżka udzielana jest zasadniczo grupom liczącym conajmniej 10 uczestników, przy czym jedenasta osoba korzysta z pezpłatnego przejazdu. Jeśli idzie o nauczycieli szkół powszechnych, to ulgi przysługują już grupom pięcioosobowym.

Zależnie od kategorii osób, biorących udział w wycieczce, zniżka przyznawana jest albo automatycznie, albo też na podstawie zezwolenia okręgowej dyrekcji kolejowej.

Mali ludzie do wielkich interesów

To, co najważniejsze przy budownictwie społecznym

Niewątpliwie słuszny jest warunek przynależności do Obozu Zjednoczenia Narodowego, nakazujący, by członek OZN. sumiennie wypełniał swoje obowiązki zawodowe. W polityce ta dziedzina życia obywatela zazwyczaj nie była brana pod uwagę, interesowano się raczej poprzednimi jego sympatiami politycznymi, choć mają one dość nieistotne znaczenie w charakterystyce człowieka. Z upływem lat może on przecież najzupełniej szczerze przekształcić się z radykała w konserwatystę, z bezbożnika w praktykującego wyznawcę religii.

Znacznie ważniejszym powinno być nawet dla grup politycznych postępowanie człowieka w codziennym obcowaniu z ludźmi i w stosunku do swego warsztatu pracy. Nie można sobie wyobrazić, aby człowiek niesolidny wobec wierzycieli i wobec swych najbliższych, mógł akurat w zakresie spraw społecznych wykazać się poczuciem odpowiedzialności i sumiennością w wykonywaniu swych zobowiązań.

Dziś gdy mówi się o rodzinie jako fundamencie gmachu państwowego, gdy od jakości i natężenia sił w naszej codziennej pracy zawodowej uzależniony jest rozmach gospodarki narodowej, zmniejszyła się znacznie liczba tak zwanych spraw prywatnych, bo stały się one sprawami społecznymi. Nie jest prawdą, że ojciec opuszczający rodzinę i pozostawiający ją własnemu jej losowi dla nowej miłostki, załatwia w ten sposób tylko jedną ze swych spraw prywatnych, do których nikt się wtrącać niema prawa Nie wolno tak się ustosunkować do zagadnienia obowiązku wobec rodziny ani socjaliście, który mówi o obowiązkach wobec społeczności, ani faszyście, który widzi w karnym zespole rodzinnym pierwszy warunek istnienia zdyscyplinowanych narodów.

Tyleż i to samo można powiedzieć o dziedzinie pracy zawodowej. Tysiąc i jeden przykładów można przytoczyć na potwierdzenie tezy, że pracowitość tak zwana społeczna stoi w bardzo wielu wypadkach w odwrotnym stosunku do pracowitości zawodowej. Jakże często ludzi, których pełno jest na wszelakich uroczystościach narodowo - państwowych, na zbiórkach, zebraniach i posiedzeniach — trudno jest zastać tam, gdzie powinnoby się ich spotkać zawsze — to jest przy własnym warsztacie pracy. Lenistwo w tym wypadku jest tym szkodliwsze, że się cynicznie ukrywa za parawanem „pracy społecznej".

Tak zwana praca społeczna jest niejednokrotnie działaniem na efekt z ukrytą myślą odznaczenia się i zaimponowania otoczeniu. Nie można mimo to przeoczać wielkiego pożytku tej pracy, choćby pobudki do niej były bardzo różne, ale nie wolno też lekceważyć żmudnej, nigdzie nierekla mowanej, nieodznaczonej żadnym medalem szarej, sumiennej, codziennej pracy zawodowej zwykłego człowieka, z tej pracy bowiem przede wszystkim rodzi się bogactwo i moc narodu.

Warunek, aby członkowie pewnej grupy ideowej należycie wypełniali swój codzienny obowiązek wobec swych najbliższych, wobec swego warsztatu pracy, jest i słuszny, i charakterystyczny dla naszych czasów. W potoku nadętej frazeologii, która się rozpętała dokoła Obozu Zjednoczenia Narodowego, czyniąc z pożytecznej idei konsolidacji, trampolinę do skoków w mglistą krainę pustego werbalizmu i nieznośnego patosu — konkretne domaganie się, by szewc robił porządnie buty, a burmistrz wiedział o każdym kamieniu w bruku miejskim — wyda je nam się bardzo potrzebne właśnie w Polsce, gdzie do partii politycznych głównie tych, które sprawowały rządy, pchali się przede wszystkim blagierzy i obiboki: mali ludzie do wielkich interesów.

W Polsce trzeba inaczej: aby najwięksi z pośród nas robili przede wszystkim dobrze rzeczy zwykłe, codzienne, drobne, choć ważne, bo bez nich niemasz drogi do prawdziwej wielkości.

K. ĆWIERK.

Problemy dnia

Gdy się kończy sezon teatralny

Jeszcze gościnne występy p. Bodo potrwają pono tydzień, jeszcze publiczność nie tyle może teatralna, ile kinematograficzna, jako że p. Bodo jest popularny przede wszystkim jako artysta filmowy — wypełni widownię po brzegi, jeszcze parę razy rozlegną się zwłaszcza na galerii huczne brawa i teatr nasz zamknie, jak to się mówi, podwoje, aby je otworzyć znowu dopiero we wrześniu, na początku tyleż sezonu teatralnego, co i roku szkolnego.

Wspominamy o roku szkolnym, bo w kończącym się właśnie sezonie teatralnym

nie kontynuowano tradycję przedstawień dla młodzieży, bardzo dawniej popularnych i niewątpliwie pożytecznych.

Już to samo wystarczyłoby do stwierdzenia nieco przykrej prawdy, że mijający sezon był mniej szczęśliwy od sezonów poprzednich, ale też należy dodać natychmiast, że

stało się to bez winy dyrekcji teatru.

Działały tu nieszczęśliwe, nieprzewidziane wypadki, jak choroba dyrektora, katastrofa lux-torpedy, w której ponieśli szkodę na zdrowiu dwaj artyści naszego teatru i inne zdarzenia, tamujące normalną pracę w teatrze.

Oto dlaczego ambitne plany wystawienia „Hamleta“ spaliły na panewce,

oto dlaczego młodzież nasza, dla której danoby arcydzieło szekspirowskie na osobnym przedstawieniu, pozbawiona została tego zetknięcia się z najwybitniejszym dziełem literatury powszechnej.

Ostatni sezon minął w atmosferze, niesprzyjającej rozwojowi kulturalnych zainteresowań wśród publiczności, choć bynajmniej na widowni nie było pusto. Zdaje się, bo nie jesteśmy tego pewni,

nie doszukano się w kasie teatralnej wielkiego deficytu, choć był on, jak się rzekło, na scenie.

Jeżeli dyrektor zadowolony jest z sezonu jako administrator, to niewątpliwie mniej entuzjastycznie usposobiony jest do kończącego się sezonu jako artysta.

Na szczęście nie co rok zdarzają się katastrofy lux-torpedy i inne podobne bolesne wypadki, miejmy więc nadzieje, że

w przyszłym sezonie teatralnym zobaczymy niejedno arcydzieło literatury dramatycznej i niejedno przedstawienie, godne tych, które widzieliśmy w latach poprzednich.

Ożywi to naszą atmosferę teatralną w sensie nietylko napływu gotówki do kasy teatralnej ale i pożytecznej wymiany zdań w zagłębiowskim światku kulturalnym o sztukach, wystawianych na scenie sosnowieckiej.

Dla takiej wymiany zdań potrzebne są sztuki o dużej wartości literackiej i społecznej. A takich sztuk było w kończącym się sezonie mniej, niż dawniej.

Ćw.

Ks. biskup Kubina wśród młodzieży

gimnazjum im. Łukasińskiego

Ks. biskup Kubina w trzecim dniu swego pobytu w Dąbrowie wizytował gimnazjum im. Łukasińskiego i szkoły powszechne.

W gimnazjum im. Łukasińskiego witał u wejścia ks. biksupa Kubinę, ks. pref. Lisowski, po czym, gdy Dostojny Pasterz znalazł się w hallu seminarium

orkiestra szkolna odegrała kantatę — specjalnie ułożoną przez prof. Jabłońskiego.

Tu okolicznościowe przemówienie do ks. biskupa Kubiny wygłosił dyrektor seminarium p. St. Wasilewski. Następnie witali Dostojnego Pasterza ks. pref. Lisowski, dalej uczeń 7-ej klasy — Machura w imieniu samorządu szkolnego i uczeń 7-ej kl. Ogonek w imieniu Sodalicji.

Do zebranej młodzieży i grona nauczycieli wygłosił następnie dłuższe przemówienie ks. biskup Kubina, po czym po krótkiej przerwie Dostojny Pasterz udał się do sali konferencyjnej, gdzie z gronem nauczycielskim odbył krótką pogawędkę, interesując się życiem szkoły.

Ks. biskup Kubina był również na lekcji religii,

a gdy opuszczał mury szkolne żegnała go młodzież śpiewem „Boże Ojcze!“

Na wizytacji w szkole powszechnej nr. 7 (ul. Piłsudskiego) witał ks. Biskupa okolicznościowym przemówieniem, nauczyciel p. Heine.

Wizytował też Dostojny Pasterz dzieci przedszkola miejskiego, gdzie witał go przemówieniem naczelnik wydziału administracyjno - prezydialnego p. Dulski.

Przed Dostojnym Pasterzem popisywała się dziatwa deklamacją oraz wręczano Mu wiązanki żywego kwiecia.

35-lecie straży w Kazimierzu

Uroczystość odbyła się w ub. niedzielę

Ochotnicza straż pożarna kop. „Kazimierz“ obchodziła w ub. niedzielę 35 rocznicę swego istnienia. Na uroczystość tę przybyły okoliczne straże oraz miejscowe organizacje ze sztandarami.

Rano o godz. 10-ej ks prob. Grzywak odprawił uroczyste nabożeństwo w czasie którego śpiewał chór kościelny.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry przeszedł ulicami, kierując się do Domu Gromadzkiego w Porąbce, gdzie odbyła się dekoracja zasłużonych strażaków.

Za 35-letnią pracę na polu pożarnictwa udekorowani zostali srebrnym krzyżem zasługi pp.: naczelnik straży Bolesław Smosarski, Fr. Pesold i A. Gola.

Za 35-letnią pracę medalem brązowym pp.: Józef Kunowski i Józef Galot.

Ponadto żeńskiej drużynie samarytańskiej na ręce komendantki Niedzielskiej ofiarowano pamiątkowy proporczyk.

Powodzenie

— Jak zdobyć powodzenie? Może ktoś z was mi powie, jak się to robi? — zwrócił się pan F. do grona znajomych.

— Opowiem ci historię pewnego Smitha, właściciela sklepu w Ameryce— odezwał się inż. G. — Jak wiesz pracowałem przez pewien czas w Texas, w jednej z tamtejszych rafinriinafty. Znam wcale nieźle, bo zbliska, życie osiedli w Zagłębiu nafcianym i miałem okazję przyjrzenia się rozmaitym sprawom. Otóż w Waller, miasteczku, liczącym kilkanaście tysęcy mieszkańców, założył w czasie prosperity sklep niejaki Smith z Chicagi. Powodziło mu się dobrze, bo miał wszystko, co było potrzebne w takim osiedlu z ludnośicą urzędniczą i robotniczą. Ale przyszły lata chude, zapanwał kryzys, ludzie przestali kupować, ograniczano się do rzeczy najniezbędniejszych. W sklepie Smitha jakby wymiotło. Co miał jeszcze z dobrych czasów, to włożył w zakup towarów i osiadł na lodzie.

— Tak, tak, ale to przeszłość. W Ameryce już znuwu jest lepiej.

— Cierliwości, bratku, czekaj końca. Otóż, jak mówiłem, Smith wyzbył się kapitału, a obroty by.y tak nikłe, że ledwo starczyło na życie Jak sobie radzi Smith? Opracowuje nowy plan sprzedaży wprowadza w życie. Sprzedaje wszystko po cenie kosztu, a więc znacznie taniej, niż dotychczas, taniej niż gdzieindziej. Skutek? Obroty wzrosły dziesięciokrotnie i rosną dalej.

— Nic dziwnego, ale z czego w takim razie żyje twój Smith? ?

— Przewidziałem zapytanie i wyjaśnienie zachowałem na deser. W sklepie Smitha wisi duża tablica z napisem: „Sprzedaję w cenie kosztu kto chce może dać naddatek“. Przy drzwiach znajduje się puszka i... na dziesięciu kupujących siedmiu wrzuca do puszki 10 do 20 proc. ceny kupna. Oto tajemnica powodzenia człowieka, który zapewniam was nie narzeka teraz i żyje bardzo dostatnio.

— Pomysł istotnie oryginalny, nie do przeniesienia jednak na inny grut. Nie była więc to bezpośrednia odpowiedź na moje pytanie: jak zdobyć powodzenie? — wtrącił pan F.

— Słusznie, przytoczyłem też tylko przykład, który wskazuje drogę, prowadzącą do powodzenia — odparł inż. G.

— Moim zdaniem — odezwał się milczący dotąd pan K. — przykład ze Smithem dobry jest w Ameryce. Ja mam inną radę. U nas jest, jeśli chodzi o powodzenie, sposób całkiem pewny i wypróbowany. Widzmy naokoło ludzi, którzy korzystają z powodzenia, zdobywają pozycję, dobrobyt zabezpieczenie na starość A to jest — Loteria Państwowa! Tysiąc ludzi zapewniło sobie byt dzięki wygranym na Loterii. I tobie radzę — zwrócił się pan K. do pana F. — zrobić to samo: wziąć bilet do I klasy Loterii Państwowej. Kto gra cierpliwie i wytrwale, ten wygra.

— Nie próbowałem jeszcze powodzenia w tym kierunku, ale spróbuję. Dobra rada warta ćwiartki loteryjnej. Jutro idę do kolektury.

Komunikat

Z GIEŁDY PRACY

Ekspozytura wojewódzkiego biura funduszu pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 67/37. Poszukuje się samodzielnych ślusarzy - monterów do wszelkiego rodzaju wag (przesównikowe, wagowe etc.) Wymagana dłuższa praktyka. Warunki płacy od umowy.

Nr. kol. 68/37. Do majątku Reszki w pow. augustowskim potrzeba 10 dziewcząt i 2-ch chłopców do pracy na roli na czas do 1 listopada 1937 r. na warunkach w/g umowy zbiorowej oraz 1 fornala i pastucha z posyłkami na ordynarię.

Nr. kol. 69/37. Do majątku Podfiszew w woj. Białostockim potrzeba 10 dziewcząt na sezon robót polnych, t. j. od dn. 1 czerwca r. b. do dnia 1 października r. b. Warunki w/g umowy zbiorowej.

Nr. kol. 70/37. Do majątku Golistówka w pow. Augustowskim potrzeba 15 kobiet — robotnic sezonowych do pracy przy uprawie tytoniu.

Nr. kol. 71/37: Poszukuje się ślusarza modelowego, inwalidy wojennego. Warunki w/g umowy. Oferty wraz z odpisami świadectw należy kierować do tut. Ekspozytury.

Nr. kol 72/37: Poszukuje się 2-ch tkaczy — inwalidów wojennych — do sporządzania wyrobów lnianych. Warunki od umowy.

Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przy ul. Zakręt Nr. 7 pokój Nr. 2.

DRZAZGI.

Wycieczka prasowa

Sosnowiecka Izba przemysłowo — handlowa znowu zapowiada przybycie do Zagłębia wycieczki prasowej „Dekada“. Tym razem będą to młodziutcy dziennikarze, czyniące dopiero pierwsze próby przelewania myśli na łatwopalny papier gazetowy. Tym razem wycieczka odbywa się z inicjatywy samych dekadowców, nikt więc z Zagłębia nie poniesie odpowiedzialności za ewentualne niedokładne relacje dziennikarskie z tej wycieczki.

Nie powtórzą się już chyba owe horrendalne opisy kopalń owe brednie o przemyśle zagłębiowskim, jakie się ukazały w prasie po ostatniej niedawnej wycieczki prasowej.

Kapitalna była owa pani, która w „Kurjerze Porannym“ dokonała genialnego odkrycia że po pochyłni na dół schodzi się o wiele prędzej niż pod górę, a znów inny sprawozdawca z pobytu w Zagłębiu przekonywał swych czytelników że bezrobotni aby sobie zagrać w karty na łąkach czeladzkich, przybywają tam „piechtą“ aż z Zawiercia.

Dzikie też historie powypisywano o pracy górnika.

Młodzi dziennikarze, którzy mają przybyć na Śląsk i do naszego Zagłębiu w końcu bieżącego miesiąca, jako początkujący w zawodzie dziennikarskim będą się chyba starali gorliwiej wykonać swoje zadanie i nie popełnią błędów, które dały w sumie obraz, przynoszący krzywdę naszemu Zagłębiu.

—oOo—

Przy głośniku

KONCERT ŻYCZEŃ — NA WESOŁO.

Popularne radiowe koncerty życzeń dostarczają słuchaczom nie tylko muzyki. Jednemu z pilnych swych słucahaczy, znanemu satyrykowi Wilhelmowi Reortowi dostarczyły tematu do wesołego skeczę. Skecz ten p. t. „Koncert życzeń z którego dowiemy się, jak to pewnego razu ta miła audycja stała się przyczyną tragikomicznych perypetyj w małżeństwie — nadany zostanie ze Lwowa dnia 8 czerwca o godz. 19.00

—oOo—

Dobry żart

PRECZ Z BIUROKRACJĄ.

Na przystanku kolejowym w Kurzych Dołach urzędnik kolejowy zwraca się opryskliwie do starszego pana, spacerującego wzdłuż toru.

— Czy pan ma bilet peronowy?

A na to zapytany odpowiada z miejsca.

— Najpierw każe pan tu wybudować peron, a po tym zgłosi się do mnie po bilet, zrozumiano ?

NIEWYMAGAJĄCA

Narzeczony: — Zarabiam tysiąc złotych miesięcznie. Czy wystarczy ci na życie?

Narzeczona: — Dam sobie radę. Ale co z tobą będzie?

Tryumf pracy zespołowej

„Wieczór śląski“ w gimnazjum im. Emilii Plater w Sosnowcu

Ubiegłej soboty w państwowym gimnazjum żeńskim im. E. Plater odbyło się przedstawienie i wystawa pod nazwą „Wieczoru śląskiego“. Przedstawienie to jest niezmiernie ciekawe i odbiega bardzo znacznie od zwykłego szablonu tego rodzaju imprez szkolnych i „wyczynów“ amatorskich. Poziom przedstawienia pod względem artystycznym bardzo wysoki osiągnięto nietylko przez wybór odpowiednich fragmentów, przez ich staranną inscenizację, przemyślaną w najdrobniejszych szczegółach reżyserję, pracowite wyćwiczenie wszystko grano bez pomocy suflera, ale przedewszystkim —i to jest z punktu widzenia wychowawczego tak ważne— przez podporządkowanie jednostek idei całości. Rzecz charakterystyczna:

na widowni nie słyszało się prawie zdań o tym, że ktoś grał lepiej lub gorzej, dziewczynki nie pytały „jak grałam?“ ani — „czy ładnie wyglądałam?“. Interesowano się tylko tym, jak pewna część „wyszła“, jak się „udało“ to lub tamto.

Bezstronny krytyk musi przyznać, że wszystko bez wyjątku „wyszło.‘ i „udało się“ znakomicie: Zarówno przedstawienie, jak i ściśle związana z nim wystawa. Organizatorzy wieczoru włożyli w przygotowanie imprezy dużo pracy, ale rezultaty przeszły może nawet ich oczekiwania. Z młodziutkich interpretatorek umiano wydobyć maksimum możliwości; dowodem tego są sceny, w których kilkunastoletnie dziewczęta tak bardzo wczuwają się w role „ludzi podziemi, śląskich pionów“, że widownia reaguje dreszczem, skupioną powagą, łzami w oczach.

Piękne słowa poetów regionalnych — Kubisza i Morcinka, a także Rusinka i Tuwima, recytowane z rzadkim zrozumieniem, nabierają mocy i życia.

Wrażenie potęguje gest, rytm, obraz plastyczny na tle doskonałych dekoracji, przedstawiających krajobraz ziemi, z którą sąsiadujemy o miedzę. Na scenie niema ani kawałka żelaza, a my wyraźnie słyszymy, jak „warczy, turkocze serce maszyny“, niema kopalni, a oto widzimy jak niewidzialne ręce „węgiel, węgiel niosą z głębiny“, jak prężą się muskuły, gotowe nietylko do pracy, ale i do walki o Polskę, co przyszła „z sinej dalekości“.

Poważną, a nawet chwilami groźną moc pierwszej części widowiska uzupełnia część druga — wesoła, radosna, rozśpiewana i roztańczona

Znów zespół: orkiestry mandolinistek, świetnie wyćwiczonego chóru, wdzięcznie poruszających się tancerek, w obmyślanych pracowicie zestawionych malowniczych strojów.

Całość — przemiła, chwytająca za serce, rozbrajająca wdziękiem. Obraz „Szkubaczki“ w którym „starka“ opowiada bajki, a zasłuchane dziewczęta z zapartym tchem słuchają opowieści, aby potem przejść do wesołego nastroju beztroskich tańców i śpiewu —jest pełen uroku.

Widowisko uzupełnia wystawa, na której zebrano dużo ciekawego materiału. Oglądamy tu afisze teatru im Wyspiańskiego w Katowicach i statystykę przemysłu, książki autorów śląskich i lalki w strojach regionalnych, mapy, uzasadniające historyczne prawo Polski do Śląska — i karykatury śląskich sportowców. A wszystko uporządkowane, ułożone działami, zaopatrzone napisami, objaśniane przez uczenice szkoły.

Wieczór śląski w gimnazjum im. Emilii Plater wywołał zainteresowanie nietylko w Zagłębiu, ale i w Katowicach, skąd wiele osób wybiera się na drugie przedstawienie. Przestawienie to odbędzie się w czwartek dn. 10 b. m. o godz. 20ej Poaztem, z inicjatywy p. starościny, „wieczór“ odegrany będzie specjalnie dla wojska.

Przedstawienie szkolne stało się ważną pozycją w życiu kulturalnym Sosnowca .

Napad rabunkowy

na dom górnika w Gołonogu

Onegdajszej nocy do mieszkania Franciszka Swobody, górnika z kopalni „Flora“, a zamieszkałego w Gołonogu na kolonii Tworzeń

wtargnęło kilku nieznanych osobników.

W mieszkaniu znajdowały się wówczas tylko same kobiety, gdyż Swoboda i jego sublokator byli wówczas w pracy na kopalni.

Napastnicy splądrowali mieszkanie, zabierając 1000 złotych.

Zawiadomiona o napadzie i rabunku policja rozpoczęła dochodzenie i jest już na tropie sprawców kradzieży.

Trup kobiety pod Nieradą

Samobójstwo 17-letniej zawiercianki

W onegdajszym numerze pisaliśmy o znalezieniu na torze kolejowym pod Nieradą

trupa nieznanej kobiety z odciętą ręką i polekaleczoną twarzą.

Prowadząca dochodzenie policja ustaliła, że

jest to trup 17-letniej Leokadii Płatek, zamieszkałej *w* Zawierciu przy ul. Szerokiej 19.

Rodzice Płatkówny nie żyją. Ostatnio służyła ona w pewnej jadłodajni w Zawierciu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Płatkówna popełniła samobójstwo, powodem czego były nieporozumienia rodzinne.

Roboty drogowe

W BĘDZINIE.

Przebudowa kostką bazaltową jezdni ulicy Małachowskiego w Będzinie jest juz na ukończeniu .

Jak się dowiadujemy to na tej ulicy zostanie ustawionych więcej. lamp oraz staną one środkiem jeżdni. Lampy te będą również miały silniejsze światło. Ulicę Małachowskiego będzie więc można nazwać — reprezentacyjną.

Sprawy rolników czeladzkich

NA WALNYM ZEBRANIU ZWIĄZKU

Odbyło się ogólne zebranie rolników czeladzkich przy udziale około 120 osób na którym omawiana była sprawa podziału gruntów pomiędzy Związkiem właścicieli gruntów tabelowych a magistratem Czeladzi. Zebrani rolnicy upoważnili zarząd do wyasygnowania pewnych kwot pieniężnych na zawarcie aktów rejentalnych, wykonanie planów

Poza tym poruszano sprawę poświęcenia pól, przy czym na ten cel przeznaczono 400 zł. oraz przyznano jednorazowe subsydium tworzącej się bezprocentowej kasie pożyczkowej w Czeladzi w kwocie 100 zł.

Obradom przewodniczył burmistrz Brudnicki.

— **CHOROBY W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań: błonica 1 nagminne zap. opon. mozgowych 1, odra 26, róża uda 1, krztusiec 5, gruźlica 1, zgonów 2.

———o0o———

Wiadomości bieżące

Wtorek 8 Czerw.	Dziś: Medarda Jutro: Pryma Wschód słońca: 3,17 Zachód słońca: 19.53

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Kat. Sali Powstańców komedię muzyczną T. Brandona p. t. „Ciotka Karola“ z udziałem najpopularniejszego artysty filmowego E. Bodo w otoczeniu pp. Arciszewskiej Anusiakówny Jasnorzewskiej, Liebekówny Cornobisa, Fuldego Kostrzyńskigo, Nawrockiego i inn.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Jak wam się podoba?
PALACE — Upiór na sprzedaż i Sto pociech.
EDEN: — Manewry miłosne i Człowiek Lew

———o———

Wyjazd 150 bezrobotnych

DO PRAC PRZY OBWAŁOWANIU WISŁY.

W ub. sobotę Fundusz Pracy w Sosnowcu zaangażował ostatecznie 150 bezrobotnych do robót przy obwałowaniu Wisły w pow. sandomierskim.

Bezrobotni w dniu dzisiejszym wyjeżdżają z Sosnowca do miejsca, gdzie będą zatrudnieni.

Sprawa emerytów

WALCOWNI HR. RENARD.

W dniu dzisiejszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie żądań emerytów walcowni hr. Renard.

Ostatnio emeryci ci zostali pokrzywdzeni kilku zarządzeniami dyrekcji towarzystwa. Wobec tego zwrócili się za pośrednictwem sekretarza Angiera do inspektora pracy o obronę swych praw.

Tajna gorzelnia

W WOJKOWICACH KOŚCIELNYCH.

Władze skarbowe w padły na trop tajnej gorzelni, prowadzonej w Wojkowicach Kościelnych przez wieśniaczkę Józefę Pałasz.

Pałaszowa pędziła spirytus i sprzedawała go do jadłodajni w Łagiszy. Konkurentką monopolu spirytusowego zajęły władze akcyzowe, lkwidując z miejsca gorzelnię przez zakwestionowanie aparatury, tworzącej jej kompletne urządzenie.

Pociągnięta do odpowiedzialności karnej, Pałaszowa stanęła wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Skazana została na 1 miesiąc aresztu i 2.000 zł. grzywny.

— **WALKA Z OSTEM W CZELADZI** Magistrat miasta Czeladzi wydał zdecydodaną walkę szkodliwej roślinie naszych zbóż, to jest ostowi, polecając wszystkim właścicielom rolnym tępienie jej na polach i w ogrodach.

Władzom miejskim chodzi przedewszystkim aby oset usunięto z pól przed okresem zakwitania.

Z ZAWIERCIA.

(z) **NAGŁY ZGON** W ubiegłą sobotę w domu swych rodziców zmarł nagle 17 letni Józef Dyrda syn Andrzeja Dyrly zamieszkałego we wsi Folomija gminy Żarki. Wezwany lekarz nie mógł stwierdzić przyczyny zgonu zauważył on bowiem, że chłopiec zmarł przed kilkunastu godzinami. Zawiadomiona o wypadku policja ustaliła ,że nikt z domowników za śmierć chłopca winy nie ponosi.. Właściwa przyczyna zgonu wykaże niewątpliwie sekcja zwłok.

(z) **NIEUDANA WYPRAWA ZŁODZIEJSKA.** Onegdaj nad ranem do mieszkania Adama Dziąka (Hulczyńskiego 61 usiłowało dokonać włamania 3 nieznanych osobników. Na szczęście nie zdążyli oni dokonać swych operacji złodziejskich gdyż przeszkodził im w tym zbudzony ze snu p. Dziąbek, który nawet goniąc za uciekającymi złodziejaszkami przebił jednemu z nich nożem tylną część ciała, o czym złożył zameldowanie w komisarjacie policji.

15-letniemu obwiesiowi

POWINEŁA SIĘ NOGA

Ongedaj wieczorem do przechodzącej przez hałdy obok ratusza w Sosnowcu p. Aliny Uniżyckiej podbiegł jakiś chłopiec, który usiłował wyrwać jej torebkę:

Kobieta jednak nie przestraszyła się tem przytrzymała obwiesia i dopiero wówczas wszczęła alarm.

Po przybyciu policji okazało się, że napastnkiem był 25-letni Leon Horoń z Sosnowca .

Tajemnica łóżka

Znaleziono w nim zapalniczki

Przy ul Małej 1 w Sosnowcu zamieszkała od jakiegoś czasu 80 letnia staruszka niejaka Florentyna Czyżowa. Już od chwili jej wprowadzenia się sąsiedzi poczęli sobie opowiadać o dziwnym zachowaniu się staruszki ,o tajemniczym sposobie jej życia i źródłach dochodu. Plotki doszły do uszu policji, która niedawno temu wkroczyła nagle do mieszkania Czyżowej i przeprowadziła szczegółową rewzję jej mieszkania. Wyniki rewizji były rewalacyjne. Okazało się, że mieszkanie Czyżowej służyło przemytnikom za melinę.

W łóżku i pierzyńce sędziwej właścicielki mieszkania znaleziono kilkaset sztuk zapalniczek pochodzenia niemieckiego, które skonfiskowano.

Czyżowa stanęła wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Zgodnie zsurową sankcję ustawy karno — skarbowej. Czyżowej groziła kara wielotysięcznej grzywny z zamianą na odpowiednią ilość dni aresztu, sąd jednak mając na uwadze wiek oskarżonej, zniżył jej przewidywaną karę do 1000 złotych z zamianą w razie niezapłacenia na 10 dni aresztu.

Zjazd organizacji wiejskiej O. Z. N. okręgu kieleckiego

W niedzielę odbył się w Kielcach zjazd przedstawicieli organizacji miejskiej OZN., z okręgu kieleckiego, na który przybyło 1.200 osób.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele katedralnym, podczas którego wygłoszone zostało bardzo podniosłe okolicznościowe kazanie. Następnie w pięknie udekorowanej sali teatralnej gmachu PW. i WF. nastąpiło przez tymczasowego przewodniczącego organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego posła Wacława Długosza

uroczyste otwarcie zjazdu, poprzedzone odegraniem hymnu Narodowego i I-szej Brygady.

Następnie odczytano przesłaną przez płk. Koca depeszę z życzeniami najlepszych rezultatów w podciągnięciu Polski.

Gdy na trybunę wszedł gen. Andrzej Galica, powitano go niezwykle entuzjastycznie

Przemówienia gen. Galicy przerywane było częstymi i długotrwałymi oklaskami,

zwłaszcza ustępy, które mówiły o roli ziemi kieleckiej i I-szych krwawych bojach legionowych, w szeregach których szli pierwsi ochotnicy prosto od pługa i kosy i o konieczniści skonsolidowania i wytężenia wszystkich sił polskich by niepodległą Polskę, trudem Józefa Pisudskiego wywalczoną podnieść i na zawsze stronić przed wszelkiemi niebezpieczeństwami

Następne przemówienie wygłosili przedstawiciele wsi, duchowieństwa oraz tymczasowy przewodniczący organizacji miejskiej OZN. okręgu kieleckiego poseł Wacław Długosz.

W końcu zjazd uchwalił i wysłał depeszę do Pana Prez. Rzplitej, Marsz. Rydza - Śmigłegi, premiera Składkowskiego i płk. Koca, po czem uczestnicy zjazdu ze sztandarami i orkiestrą na czele czwórkami udali się pod płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie delegacja przedstawicieli wsi

przybrana w piękne stroje ludowe krakowskie i miechowskie

złożyła na płycie bojowników o wolność wieniec żywych kwiatów.

Z OLKUSZA.

(o) **„TYDZIEŃ“ P.C.K.** W ub. niedzielę rozpoczął się „Tydzień P. C. K. na terenie całego powiatu olkuskiego. We wszystkich kościołach odprawin nabżeństwa o godz. 9-tej rano, miasteczka i niektóre wioski przystrojono emplematami czerwonokszyskimi. Na wieży ciśnien w Olkuszu jarzy się wielkie oświatlony czerwony krzyż. Poza tym odbyła się w Olkuszu zabawa ludowa w parku pod Czarną Górą. Okolicznościowe przemówienie o celach i zadaniu P. C. K. wygłosił dr. Tapiński Przedpołudniem urządzono loterię fantową. Część zysku przeznaczono na powodzian pow. olkuskiego. Komitet „Tygodnia“ stanowią: pp. starosta Brzostyński przewodniczący, wice starosta Staśko i burmistrz Majewski — wice przewodniczący.



WIZYTA MINISTRA ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO W BUDAPESZCIE.

Reprodukujemy zdjęcie, z wizyty ministra WR. i OP. prof. Wojciecha Święłosławskiego w Budapeszcie. Pan min. przybył do stolicy Węgier, celem rewizytowania węgierskiego ministra oświaty Homana.

Na zdjęciu naszym moment składania wieńca przez Pana Ministra Święłosławskiego na grobie Nieznanego Żołnierza w Budapeszcie. Po prawej ręce Pana Ministra stoi sekretarz Poselstwa RP. Mycielski, po lewej — attache Poselstwa RP. Królikowski.

Na drugim planie widoczni: poseł RP. w Budapeszcie min. Orłowski i minister oświaty Homan.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek 8 czerwca.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Parę informacyj 7.55 Muzyka z płyt gramofonowych 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Płyty gramofonowe. 12.40 Dziennik południowy. 12.55 Skrzynka rolnicza 12.25 Koncert Orkiestry Dętej 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Audycja dla dzieci 16.50 Pogadanka 17.35 Muzyka z płyt. 17.50 Aktualna pogadanka 18.00 Przegląd finansowy - gospodarczy. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty 19.00 Koncert życzeń 19.15 Poleskie pieśni 19.35 Pogadanka 19.45 Wiadomości sportowe 20.00 Transmisja z Wawelu 21.40 Humoreska 21.55 Muzyka taneczna (płyty) 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.00 Programy lokalne..

KATOWICE.

Wtorek 8 czerwca.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Chór Dana (płyty) 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Płyty 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty. 15.30 Muzyka taneczna. 18.10 Program na jutro 18.15 Karlikowe auto. 18.30 Płyty. 21.55 Płyty.

PROGRAM OGOLNOPOLSKI

Środa 9 czerwca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10. Muzyka z płyt. 7.15. Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka dla młodzieży. 12.25 Płyty. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Gawęda o rodzinie poetów 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.45 Odczyt. 17.50 Nowoczesna książka. 18.00 Chwilka Biura Studiów 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 19.00 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert ork. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Jazda z Zirrdanką. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Wiadomości dziennika 23.00 Programy lokalne.

Sławków rezygnuje z ELEKTROWNI JAWORZNICKIEJ

Rozpoczęte już pertraktacje gminy Sławków z zarządem elektrowni gwarectwa jaworznickiego co do oświetlenia Sławkowa, zostały przerwane. Gmina nabyła w tych dniach elektrwnię od zarządu Kasy Stefczyka w Sławkowie i dostarcza prąd mieszkańcom na swój rachunek .

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

83)

— Czemu chcesz wstać, najroższy? — zaskrzeczała mu nad uchem pstrokata papuga ze słodką buzią Nelly Ricci. — Moja ciocia jeszcze nie przyjechała możesz spać dalej.

— Będę spał, ale ty odsuń się ode mnie! — warknął. — Idź do swojego gudłaja, zakłamana dziwko.

Oparł twarz na jednej szynie i ... Obudziły go jakby dzwony i złowrogie dudnienie. Szyna? Nie inaczej. Szyna tak dudniła, buczała, aż ... zadarł głowę wyżej Hen, woddali ujrzał jasne ślepia, a wiatr przyniósł mu odgłosy pędzocego pociągu.

— Eche znowu jedna z tych bestyj. Sapie hm, sapie jak dyrektor Koniecpolski, tylko jakoś szybciej.. To pociągu!—zrozumiał wreszcie, szarpnął się, by powstać, lecz na próżno; nie miał siły. — Jezu ratuj, Jezu dopomóż — modlił się, pełzając wpoprzek szyn przy akompaniamencie przeraźliwego gwizdu parowozu, którego maszynista spostrzegł snać w świetle potężnych reflektorów ruchomą przeszkodę na torze...

Tegoż dnia Kasia skoro świt wybrała się do miasta z psem, który po odjeździe Maćka nie chciał nigdy sam pozostawać przy chacie i wogóle stał się niemożliwy. Ot i teraz wyrywał się gwałtownie na nasyp kolejowy, ale Kasia nie spuściła go ze smyczy.

— Nie słyszysz to, że pociąg jedzie? — perswadowała mu. — Urwis, bo cię kopnę! Nie Urwis, tylko Rintintin — poprawiła się i rzewnie pociągnęła nosem.

Dawniej gniewała się na Maćka, że „prawowierne“ imię „Urwis“ chce zmienić na cudackie „Rintintin“, teraz zaś, gdy męża nie było, sama nazywała psa tak, jak to pono psy w filmach nazywają.

— Rintintin, mówię ci, że tam nie pójdziesz, bo... — dalsze słowa zagłuszył przeciągły gwizd lokomotywy.— Na kogo gwiżdże, przecież mnie tu nie widzi — dziwiła sie Kasia.

Nagle pies szarpnął się tak gwałtownie, że stara obroża pękła i popędził pod górę na nasyp. Kasia jeszcze nie zdążyła wydać okrzyku przerażenia, kiedy na szczycie zbocza nasypu pojawiła się jakaś podłużna masa, do której Rintintin przypadł z radosnym skowytem, rychło zagłuszonym przez dudnienie przebiegającego właśnie pociągu. A potem owa masa wraz z psem zaczęła się staczać po stromej pochyłości nasypu coraz szybciej, coraz szybciej, aż zatrzymała się w rowie, o kilkanaście kroków od Kasi.

— Człowiek! Rany Boskie! Przejechało go, parowóz go odrzucił! To jego pies poczuł, jego! Można go było ściągnąć z szyn, uratować, a ja głupia nie chciałam mądrego psa posłuchać — te i podobne myśli huczały w głowie Kasi, podchodzącej niepewnie do nieruchomo leżącego człowieka.

Odciągnęła psa, wyczyniającego niesamowite prysiudy dokoła nieznajomego, ostrożnie odwróciła go na wznak i zatoczyła się wstecz, jakby ją kto trzasnął pięścią między oczy.

— O Maryjoooo! zawyła boleśnie. — To mój Maciuś!

Znowu przyskoczyła do niego, obejrzała go troskliwie ze wszystkich stron czy nie ucierpiał od pociągu, a po tym zabrała się do cucenia. Długo trwały te zabiegi, ale uwieńczył je pomyślny skutek: Maciek otworzył oczy i po chwili poznał żonę, przytulił się do niej, jak skrzywdzone dziecko.

— Tyś... miała świętą... rację, Kasień...ko wyszeptał.

EPILOG

— Nu? Będzi happy end? Alias wszystko wróci do statusu kwo ante?

Tak zapewne spyta pan Światopełk lub ktorykolkiek inny luminarz naszej branży filmowej, jeśli mu ta książka wpadnie w ręce. A wpadnie, wpadnie!

I co tu odrzec ludziom tak inteligentnym, wykształconym, przenikliwym, tak... czyż mam w epilogu jeszcze raz wymieniać ich niezliczone zalety? To chyba zbyteczne.

Więc oczywiście zgadliście, Panowie, ale tylko częściowo. Bo gdyby wszystko wróciło do „status quo ante“ to Maciek po dawnemu durzyłby się w Nelly Ricci, marzyłby o wielkim mieście, o karjerze filmowej, ku własnej udręce i utrapieniu dobrej Kasi, słowem nie byłoby happy endu, tylko długi, wielki dramat małych, zacnych ludzi.

Tymczasem Maciek powrócił do domu najzupełniej wyleczony z swojego fioła. Całą olbrzymią kolekcję wycinanek z tygodników filmowych spalił w piecu kuchennym. Własnoręcznie!

Potem stanowczo zakazał nazywać psa „Rintintinem“...

— Bo to jest uczciwy pies „Urwis“, a nie żaden wygłupiający się kundel filmowy

W końcu przyszła kolej na „żywy głos wielkiego miasta“, na radio. Wyniósł je Maciek z chałupy i zainstalo-

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość.Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“. została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, ktorej udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

——o——

87)

Burski nie był w stanie zrozumieć tego wszystkiego, czego był w tej chwili świadkiem. — Ta kobieta musiała oszaleć — myślał, nie potrafiąc sobie inaczej wytłumaczyć tej potworności, do jakiej przecież, w jego pojęciu, nie mógł być zdolnym człowiek o zdrowych zmysłach. Nie usiłował więc reagować na te okrutne oskarżenia, a tylko ze zdumieniem spoglądał na Beatę, jakby czekając, że może wreszcie obudzi się w niej przyćmiona chęcią zemsty świadomość i odwoła to wszystko, co wypowiedziała w chwili jakiegoś afektu. Nie przeczuwał wszakże, że jest to dopiero „niewinny“ wstęp do właściwych oskarżeń.

— Proszę się uspokoić — zwrócił się sędzia Michniewicz do zapłakanej kobiety. — Pani łzy nie zdołają wskrzesić biednego Grzywaka. Stało się, trudno. Pani natomiast, kierując się poczuciem prawdy i sumieniem, winna uczynić wszystko, aby zbrodniarz został wykryty i poniósł zasłużoną karę. Zresztą uczyniła to już pani w swoich poprzednich zeznaniach — położył dłoń na protokule wstępnych zeznań Krynickiej. — Jeżeli w tej chwili żądam powtórzenia tego, co pani już powiedziała, to jedynie w tym celu, aby skonfrontować panią z oskarżonym.

— Czy pani ofiarowała panu Burskiemu jaki prezent? — zapytał znów odczekawszy, aż Beata uspokoi się na tyle, aby mogła odpowiadać.

— Nigdy — odpowiedziała, odejmując chusteczkę od oczu.

— Nie podarowała mu pani nawet fotografii?

— Nic podobnego — obruszyła się, tym razem szczerze.

— A czy poznaje pani tę fotografię? — zapytał Michniewicz, wyjmując z teczki skórzaną ramkę.

— Tak; tę fotografię ofiarowałam Stefanowi, wypisując na odwrocie odpowiednią dedykację. Ramkę kupił sam Stefan i stała zawsze na biurku, w jego gabinecie.

— Co pan na to, panie inżynierze? — zwrócił się sędzia śledczy do Burskiego.

— Powtarzam jeszcze raz, że fotografię tę przyniósł mi jakiś posłaniec, który jednakże nie mówił od kogo przychodzi, lecz ulotnił się natychmiast, nie czekając nawet zapłaty za fatygę. Jest zatym rzeczą zrozumiałą, iż mogłem jedynie przypuszczać, że prezent ten pochodzi od pani Krynickiej.

— A jednak to jest wykluczone — zauważył Michniewicz. — Pańskie przypuszczenie, że pani Krynicka mogła odebrać tę fotografię od Grzywaka, nie może się ostać wobec tego niezaprzeczonego faktu, że do ostatnich chwil, poprzedzających ową ponurą zbrodnię, fotografia ta znajdowała się w pokoju Grzywaka, a ten od dwóch tygodni nie zaglądał do swojej willi.

— A czy znalezienie jej u mnie ma być dowodem mojego udziału w zbrodni? — odpowiedział pytaniem Burski coraz mniej już panując nad sobą.

— Oczywiście, że nie, musi pan jednak udowodnić, jaką drogą dostała się w pańskie posiadanie — brzmiała odpowiedź Michniewicza.

— Tę sprawę pozostawiam panom nie leży to bowiem w sferze mych obowiązków i zainterowań — powiedział inżynier z odcieniem zjadliwej ironii. — Nie mogę być ofarą błędów, popełnianych przez panów w czasie śledztwa! — zawołał zuchwale, podnosząc dumnie głowę.

— Zechce się pan uspokoić — upomniał go sędzia śledczy. — Nietaktem i zuchwałością nie zdoła pan w żadnym razie wykazać swej niewinności. Dawno jesteśmy w posiadaniu dostatecznych dowodów pańskiej winy, a wezwana tutaj pani Krynicka, jako jeden ze świadków, miała tylko powtórzyć wobec pana część swoich zeznań, aby mieć pełną gwarancję jej prawdomówności, w co zresztą, wobec całego szeregu innych rzeczowych dowodów, nie wątpię już ani chwili.

— Kto według pani mógł być bezpośrednim sprawcą śmierci Stefana Grzywaka? — zwrócł się sędzia do Krynickiej.

— Nikt inny, tylko pan inżynier Stanisław Burski — odpowiedziała z przekonaniem, patrząc śmiało w oczy Burskiemu.

— Zechce pani jeszcze raz przedstawić nam całokształt faktów, na których opiera pani swe oskarżenie.

— Pan Burski uprzedzał mnie o tym wyraźnie, zaznaczając, że może to nastąpić już w najbliższych dniach o ile nie zmienię swojego stosunku do niego i nie porzucę Grzywaka. Nie bez znaczenia jest tutaj i ta moja fotografia, którą rzekomo miałam podarować panu Burskiemu, a czemu zaprzecza stanowczo. Najwięcej wszakże dowodów zdobędzie pan sędzia po przesłuchaniu zapodanych przezemnie świadków. — Blada dotąd twarz Beaty Krynickiej rozgorzała rumieńcami. Zdołała bowiem przezwyciężyć pierwotne zalęknienie, a chęć okrutnej zemsty opanowała ją niepodzielnie, zagłuszając wszelkie głosy własnego sumienia.

Wobec takie stanu rzeczy Burski nie próbował na razie udawadniać swej niewinności. Nie rozporządzał zresztą żadnymi argumentami, które byłyby w stanie naruszyć tego rodzaju perfidne oskarżenie. Nie znając całokształtu zebranego przez śledztwo materiału dowodowego, czuł głęboki żal do sędzie śledczego, którego posądzał o stronnicze podchodzenie do tak ważnego zagadnienia, mogącego zaważyć na życiu niewinnego człowieka. Wiedział wszakże, że ma jeszcze przed sobą dużo czasu, ażeby w całej rozciągłości wykazać bezpodstawność krzywdzących go oskarżeń i uzyskać pełną rehabilitację.

d. c. n.

Z KIELC.

(k) ROBOTY W ZAGNAŃSKU. Dzięki wzmożeniu robót drogowych Państwowe Kamieniołomy w Zagnańsku przyjęły do pracy dalszych 485 robotników.

Obecne w Państwowych Kamien. w Zagnańsku pracuje 800 robotników, którzy rekrutują się przeważnie z bezrobotnych Zagłębia Dąbrowskiego i m. Zawiercia.

Większość z tych robotników osiedliła się na stałe w Zagnańsku w pięknie położonym na wzgórzu i otoczonym lasem sosnowym osiedlu robtniczym, wyposażonym w elektryczność, stadion sportowy, dom społeczny z biblioteką, szkołę i ambulatorium.

(k) NIESNASKI RODZINNE. Zofia Słaboszewska, urzędniczka huty „Stąpków“ w Stąpkowie, podczas pracy w biurze usiłowała popełnić samobójstwo, strzelając do siebie zrewolweru.

Ciężko ranną Słaboszewską przewieziono do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku były nesnaski rodzinne.

wał w dziupli drzewa, rosnącego pomiędzy powierzoną jego pieczy szkółka drzewek a małym pólkiem na którym Kasia sadziła ziemniaki i kapustę. Na kapustę zawsze łakomiły się zające i króliki, dziki zaś wolały ryć ziemniaki i trudno było opędzić się szkodnikom... dotych
założeniu radia z rozgłośnikiem nawet stary cwaniak lis,
nych kur zwiał z tych okolic w panicznej trwodze. W taki to sposób „głos wielkiego miasta“ nareszcie przydał się na coś miłej Kasi

Dopiero po tych zabiegach nastał prawdziwy happy end. Nie ma dziś lepszego ojca i męża od Maćka Łupy, ale gdy kto zacznie mówić o naszej branży filmowej, łagodny gajowy wpada w szał i pierze tak, jak sprał Światopełka Schluss-Koniecpolskiego Dwóch nieboraków przekonało się już o tym na własnej skórze, jeśli ktoś trzeci także chce spróbować, to chętnie służę adresem mego bohatera.

KONIEC.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Przykra pomyłka psa

Słupy... w jedwabnych pończoszkach

Koło wystawy stała elegancko ubrana Herminia Dębicka, a o dwa kroki dalej zatrzymała się z pieskiem pani Antoniowa Kózka, kichając raz po raz, jako że miała katar.

Piesek pani Antoniowej był niemądry i wziął nóżkę pani Dębickiej za latarnię, czy też za inny przystanek tramwajowy.

Obwąchają więc skrupulatnie, po czym pidniósł tylną nóżkę i zrobił to, co wszystkie pieski w takich okolicznościach robią.

Pani Dębicka, poczuwszy dziwne ciepło na nodze, spojrzała i krzyknęła przeraźliwie:

— Ach!!

— Co się pani stało? — zapptała wykichawszy się, pani Antoniowa.

Pani Dębicka nie mogła tchu złapać.

— Pie.. pies! — rzekła.

— No, cóż, że pies — zdziwiła się pani Antoniowa — przecież to nie nasowy, nie nadzwyczajnego. Ot ,taki sobie kundelek.

— Ależ.. on mi na nogę.

— To tak! — zawołała pani Antoniowa. — A ty głuptasku jeden! Mało te masz słupkow po drodze, musiałeś nóżkę panience zmoczyć?!

Piesek stał i z wyraźnym zadowoleniem merdał ogonkiem.

— Jakże tak można „proszą pani? — oburzyła się pani Dębicka. — Nowiutkie pończochy, para osiem złotych, pantofelek zamszowy.

— Rzeczywiście, niemądre stworzenie — pokiwała pani Antoniowa.

— Ach! —krzyknęła nagle przeraźliwie pani Dębicka, widząc ,że piesek zatrzymał się koło drugiej nogi i znowu podniósł tylną łapkę. — Precz stąd, wstrętny zwierzaku! Widzi pani, on mnie znów chciał urządzić.

—Niegrzeczny jesteś, piesku — rzekła pani Antoniowa.

—Możeby go pani obiła trochę? Przecież zniszczył mi pończochę i pantofel.

— To nie jego wina — tłumaczyła pani Antoniowa — Gdyby był wyższy, to by zrobił pani to samo na futro, a że jest mały to nie mógł dosięgnąć.

Tymczasem, ponieważ dokoła obu pań i ipeska zebrała się grupka ludzi, podszedł policjant i sporządził pani Antoniowej protokuł.

Sąd borąc pod uwagę że piesek był na smyczy oraz że nóżki pani Dębickiej ogromnie przypominają kształtem słupy telegraficzne ,uwolnił panią Antoniową od winy i kary.

ZE SPORTU

Kolarskie mistrzostwa WOJ. KIELECKIEGO.

Dnia 6 bm. odbył się w Radomiu na przestrzeni 150 km. (do Raszyna z powrotem) finał zawodów kolarskich o mistrzostwo województwa kieleckiego, był to trzeci bieg. Dwa poprzednie biegi odbyły się w Częstochowie w dniach 9 10 maja. Trzeci finałowy bieg zorganizował Klub Sportowy Broń w Radomiu. Na starcie w Radomiu stanęło 18 zawodników z Częstochowy, Kielce. Ostrowca i Radomia. Do mety w Radomiu przybyło dziesięciu zawodników: 1) Martyna (Broń), 4.47.30 godz., 2) Wolnik (Wiktoria — Częstochowa) o pół sekundy później, 3) Trzankowski (KS. Zakładów Ostrowieckich), 4) Jaroszek, (Broń), 5) Łazarczyk (Wiktoria), 6) Koza (Wiktoria), 7) Szalicki (Broń), 8) Szelest (Strzelec — Ostrowiec), 9) Kaczmarczyk (Broń)), 10) Madej (KS. aZkłady Ostrowieckie) ze wszystkich trzech biegów wynika, że mistrzwostwo województwie kieleckiego na rok 1937 zdobył Bolesław Wolnik (Wiktoria), wicemistrzem został Łazarczyk (Wiktoria), — trzecie miejsce uzyskał Martyna (Broń).

O mistrzostwo Zagłębia DRUŻYN JUNIORÓW.

W ub. niedzielę odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo Zagłębia drużyn juniorów. Wyniki były następujące:

CKS. — BRYNICA 7:0 (3:0).
ZAGŁĘBIE — SOLVAY 3:2 (2:0).
SARMACJA — ZAGŁĘBIANKA 2:1 2:0
CZARNI — PŁOMIEŃ 3:1.
UNIA — AKS. 2:1.

Przegrana Warty W STARACHOWICACH.

W ub. niedzielę odbył się w Starachowicach mecz o mistrzostwo kieleckiego OZPN., pomiędzy Starachowickim KS. a zawierciańską Wartą.

Mecz zakończył się wygraną Starachowickiego KS. w stosunku 4:1.

Obecnie w tabeli mistrzostw kiel. OZPN. prowadzi: Starachowicki KS. — 3gry, 4 pkt., (st. br. 8:3), Zagłębie — 3 gry, 4 pkt. (st. br.) (4:5), Warta — 2 gry, 0 pkt., (2:6).

Brygada—Wawel (Nowa Wieś) 4:2 (2:1)

W towarzyskich zawodach w Częstochowie Brygada odniosła nad Ślązakami zasłużone zwycięstwo, mimo braku Maurera. Ślązacy mimo przegranej, faktycznie górowali nad gospodarzami, którzy braki nadrabiali ofiarnością. Bramki dla Brygady zdobyli: Lach (2) oraz Głogowski i Heine po jednej.

Skład reprezentacji Śląska
na mecz z Baskami

W związku z zawodami reprezentacyjnymi Śląsk -- Reprezentacja Basków, które odbędą się dn. 9 bm. o godz. 18.15 na stadione Ruchu w Wielkich Hajdukach, kapitan związkowy p. Lubina ustalił następujący skład repreezntacji Śląska.

Kwoka (Czarni Chropaczów), Giemza (Ruch Wielkie Hajduki), Stolarczyk (AKS Chorzów), Piec II (Naprzód Lipiny), Kuchta (AKS Chorzów), Dziwisz (Ruch Wielkie Hajduki), Piec I (Naprzód Lipiny), Piątek (AKS Chorzów). Wawel (AKS Chorzów) Wilimowski (Ruch Wielkie Hajduki), Wodarz (Ruch Wielkie Hajduki).

Rezerwa: Tatuś (Ruch Wielkie Hajduki), Knas (AKS Chorzów), Nowakowski (Ruch Wielkie Hajduki), Będkowski (AKS Chorzów), Cebula (Śląsk Świętochłowice).

Kucharski zwyciężył w Monachium
Noji pokonany przez Syringa

Udział naszych lekkoatletów w zawodach rozegranych w Mediolanie w niedzielę wypadł tym razem niebardzo pocieszająco. Ponieśliśmy bowiem jedną porażkę której — nawiasem mówiąc — spodziewaliśmy się.

Jako pierwsza konkurencja, w której startował Polak był bieg 800 m. o nagrodę przechodnią im. Hansa Brauna Dział Kucharskiego wynik biegu wzbudził wielkie zainteresowanie.

Na starcie stanęło 8 zawodników, m. in. Fiechberger (Austria) Bauman (Helandia), Kucharski, oraz najlepsi biegacze niemieccy Desecker i Lang.

Bieg wygrał Kucharski przed Austriakiem Eichbergerem w czasie 1.55.6.

Bezpośrednio po biegu 800 mtr. odbył się start do biegu 5.000 mtar., na który publiczność czekała z wielką niecierpliwością ze względu na szeroko opisywaną w prasie walkę między Niemcem Siringiem a Nojim.

Ze startu odrazu wysunął się Syring, narzucając ostre tempo i przebywając pierwsze okrążenie w czasie 1.05. Noji szedł przedostatni ,ale już na drugim okrążeniu wysuwa się naprzod i zbliża się do Syringa 800 m. zawodnicy przebywają w czasie 2:15. Syring w dalszym ciągu prowadzi, biegnąc przytym bardzo lekko. Noji natomiast zdradza zmęczenie.

Na ostatnim okrążeniu Syring zwiększył tempo i oderwał się od Polaka, który wreszcie rezygnuje z walki Syring wygrał w czasie 15:10.6, Noji przychodzi jako drugi w czasie 15:15.

—ooo—

Trener pływacki i tenisowy
SPROWADZONY DO KIELC.

Do Kielc dzięki staraniom starosty mgr. M. Fullera, został sprowadzony trener pływacki i tenisowy na stadion WF.i PW. Seep Roehrl z Salzburga, który w ub r. sprowadzony przez Polski Związek Narciarski do Zakopanego prowadził tam wraz z mistrzem Polski Bronisławem Czechem narciarską szkołę zjazdową. Przez sprowadzenie tak doskonalego sportowca ożywi się życie sportowe na estadionie ,a w szczególności będzie wykorzystany sport pływacki. W tym celu zostały zaintesesowane organizacje młodzieżwe WF. i PW .oraz gimnazjum im. J. Śniedeckiego, aby jeszcze w okresie przedwakacyjnym uruchomić kursy pływackie dla młodzieży.

Trener Roehrl pozostaje przez cały sezon w Kielcach i pod jesień zamierza prowadzić doskonałą gimnastykę (suchy kurs zaprawy narcierskiej) oraz udzielić wskazówek co do przebudowy skoczni narciarskiej na stadionie na której według jego zdania będzie można osiągnąć skok długości 30 metrów.

Wyniki mistrzostw
LEKKOATLETYCZNYCH KL. B.

Jak wczoraj podaliśmy, w Chorzowie odbyły się mistrzostwa lekokatletyczne Śląska juniorów i pań klasy B. Wyniki były następujące::

Juniorzy, 60 mtr.: 1) Lasocki Sokół Katowice 7.7, 100 mtr.: 1) Horzelski — Sokół Czeladź 12.

500 mtr.: 1) Owczarek — Sokół Krywald 1.14.9. 2) Jankowski — Pogoń 1.16.5. 3) Pastuszka — Stadion. 4) Klasa — A. T. S. Czeladź.

1500 mtr.: Apol — Sokół Krywałd 4.366.8. 2) Garaus — Sokół Chorzów 4.37. 3) Płonka — Śląsk Świętochłowice, 4) Nowak — Sokół Czeladź.

4X75. 1) Pogoń Katowice. 2) Stadion. 3) KPW. Sokół Krywald, 4) Sokół Czeladź.

4X200 mer. 1) KPW. Katowice 44.6. 2) Pogoń, 3) Stadion 4) Sokół Krywałd 5) ATS. Czeladz.

Skok w dal: 1) Woźniczka -- Stadion 5.81.

Skok wzwyż: 1) Woźniczka — Stadion 1.57.

Oszczep: 1) Rudek — Pogoń 42.36.

Kula: 1) Kaszia —Pogoń 11.71. 2) Kozok — Pogoń 14.70.

Panie 60 mtr..: 1) Ziółkówna — Stadion 8.6. 2) Kosmalska — KPW. 8.7 3) Koplówna — Sokół Czułów. 4)3 Żarmutkówna — Pogoń Katowice. 5) Tośka -- Sokół Czeladź.

100 mtr.: 1) Jarecka — ATS. Czeladź 14.5.

800 mtr.: 1) Geislelówna — Sokół Czułów 2.48. 2) Strzelczykówna — Sokol Chorzów 249.7.

80 płotki: 1) Kopytówna — Stadion 16.2. 2) Żarmutkówna -- Pogoń.

W dal. 1) Ziółkówna — Stadion 4.24.

Wzwyż: 1) Marmelówna — ZS. Katowice 1.40.5 2) Diskupówna —KPY 130

Dysk: Jastrzębska -- KS. Katowice 25.22 2) Kosmalska — KPW 25.08 3) Dobrzańska — Stadion 25.03. 4) Kubianka— Sokół Czeladź 24.50.

200 mtr.: 1) Dubińówna — Stadion 30.0. 2) Jarecka — ATS. 30.2.

Kula :1) Jastrzębska — Sokół Czulów 8.40. 2) Dobrzańska — Stadion 8.17. 3) Ligęzianka — ATS. Czeladź 8.05.

Oszczep.: 1) Jastrzębska — ZS. 24.42 2) Stokwiczówna — KPW. 22. 3) Ziółkówna —Stadion 21.80. 4) Dobrzańska — Stadion 21.63. 5) Kubianka — Sokół Czeladź 21.43.

Sygnatura I KM 487/37. IKM 573/37. 334/37 i 342/37

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Feliks Zemanek mający kancelarię w Sosnowcu ul. Sienkiewicza Nr. 8 na podstawie art. 602 k.p.c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 czerwca 1937 r. o godz. 10 w Sosnowcu ul. Prez. Mościckiego Nr. 22 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości składających się z 20 sztuk palm,. Feniks" 20 sztuk dracenu, 1000 sztuk w doniczkach szparagusów 66 sztuk arancorii, 300 szt. kaktusów w doniczkach i 100 sztuk drzewek dekoracyjnych oszacowanych na łączną sumę zł. 1.970

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Sprzedaż rozpocznie się od 2/5 ceny oszacwoanie.

(2) że dnia 16 czerwca 1937 r. o godz. 12 w Sosnowcu ul. Swobodna Nr. 24 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z Samochodu ciężarowego f-my „Polski Fiat", 6-cio cylindrowy., typ 11, model 621 R, 3-ch tonowy, Nr. rej. Śl. 11797. oszacowanych na łączną sumę zł. 5.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Sprzedaż rozpocznie się od pół ceny oszacowania

Dnia 7 czerwca 1937 r .

Komornik
FELIKS ZEMANEK

Nr. KM 813 i 780/37

Obwieszczenie

Komornik sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, urzędujący przy ulicy Piłsudskiego Nr. 2 z mocy art.. 602-604 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości że na zaspokojenie zasądzonych pretencji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanemi licytacje ruchomości, a mianowicie :

1. Dnia 12 czerwca 1937 r. od godz. 11-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Reymonta Nr. 14 w terminie I-m sprzedaż pianina czarnego, biblioteki fornierowanej pod orzech kaukaski, zegarka męskiego złotego i biurka fornierowanego pod orzech kaukaski, oszacowanych na sumę zł. 1370. — na zaspokojenie wierzytelności Willnerowej Kazimiery

2. Dnia 12 czerwca 1937 r. od godz. 11.30 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Staropogońskiej Nr. 16 w terminie I-m sprzedaż kredensu fornierowanego pod orzech szafy- garderoby jasnej pod orzech z lustrem w środku, umywalki jasnej z lustrem w ramie i dwóch szafeczek nocnych z apteczkami oszacowanych na sumę zł. 650 — na zaspokojenie wierzytelności Sibila Stanisława.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji

Komornik Sądowy
(—) F. ZEMANEK

ROZMOWA RODZINNA.

Bogaty ,ale skąpy kupiec leży na łożu śmierci. Dokoła zgromadzili sę trzej jego synowie i desperują.

-- Nasz biedny tata nie żyje! — woła najstarszy syn. — Trzeba będzie mu wyprawić pogrzeb pierwszej klasy.

--Cyt, cyt — przerywa młodszy z synów —nasz biedny tata miał zamiłowania proste i nie lubił przepychu. Uważam, że pogrzeb drugiej klasy wystarczy.

—A ja jestem pewny — odzywa się najmłodszy z potomków — że trzecia klasa będzie akurat.

Nagle konający uniósł się na posłaniu i wyszeptał:

– Sza! Nie wyrzucajcie pieniędzy. Ja pójdę pieszo na cmentarz.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk, — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.